

# Pisać bardzo lubię

Z wizytą w Maćkowiczach pod Mielnikiem  
u Haliny Pury, pisankarki

Fotoreportaż  
Magdaleny Pietruk  
i  
Tomasza Sulimy







Nauczyłam się od mamy i teściowej. Mama pochodzi z Zajęcznik. Tam nikt nie pisał. Jak wyszła za mąż do Maćkowicz, to praktycznie wszystkie kobiety pisały. 40 lat temu. Ale nie każda lubiła.



Miałam może 15 lat. Pojechałam z mamą do Warszawy, to tu u nas w Siemiatyczach na pociąg wsiadało może ze dwadzieścia osób z pisankami. Myślałam: Boże, jak te jajka sprzedać? Ale jak przyszedł wieczór, wszyscy wracali do domu, wszystko posprzedawali. I to każdy po dwa kosze, po dwieście, trzysta jajek.

Wiele wzorów pamiętam. Ja kiedyś miałam taki zeszyt z wzorami, ale teraz to już z głowy. Po całym roku się zapomina, ale gdy siadam znowu, to przypominam. Zawsze można podpatrzeć u innego. Ja wolę swoje wzory, bo mi się szybciej pisze.



Grudzień, to już nie mogłam się doczekać tych jajek. Często tak w ciągu roku pytam sama siebie, no kiedy jajka będzie się pisać? Dwa miesiące przed Wielkanocą. Początek lutego. Do naszego Nowego Roku za bardzo nic nie robimy, bo to święte wieczory. W styczniu szukam jajek. Trudno je dostać, takie białe.







Najgorzej to jak pisaki nie piszą. Tylko to mnie denerwuje. Wkurzam się wtedy i idę. Kiedyś się robiło ze sznurówek, te końcówki. A teraz z długopisów. Kiedyś zapach tego wosku mi pachniał. Siadałam i musiałam tego wosku się nawciągać.



W Warszawie przeważnie handlujemy. Dzieci mi trochę pomagają. W tym roku dużo się sprzedawało, około stu dziennie. Nielakierowane szybciej się sprzedawały. Niektórzy sprzedają na następny rok, ale ja tak nie robię

W tym roku kupiłam dwa tysiące jajek. Część popeka, część wadliwych. Ale tysiąc pisanek. Są podobne, ale każda inna.



W Siemiatyczach i Bielsku w czwartki można kupić. To prawosławny zwyczaj, dużo osób na cmentarze kupuje, do koszyczka. Pisanki malują tutaj tylko prawosławni.







Młodzi ludzie nie piszą. Ta tradycja zaginie. Moje córki piszą, kiedy ja piszę, pomagają mi, ale same nie chcą. Parę lat temu przyszło kilka osób, chciało pisać. Zapytali, czy można przyjść, zobaczyć. Rok popisali, porzucali i teraz nikt nie pisze. Wzory im dawałam.

Starsi ludzie to kupują takie bardziej proste, a młodzi to już kolorowe. Kiedyś pisało się takie jajka – tło czerwone, wzór biały.



Pisać bardzo lubię. Jak już koniec pisania, to mi czegoś brakuje. Chodzę z tydzień czasu, wybita jestem z rytmu.

